Nr. 52. Lwów, 31. Sierpnia 1876 — Czwartek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie	14	złr.
półrocznie	7	„
ćwierćrocznie	3	„ 50 c.
miesięcznie	1	„ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie	1	złr.
cwierćrocznie	3	„
półrocznie	6	„
rocznie	12	„

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na miesiąc **Wrzesień** wynosi we Lwowie . . . . . **1** zł.

Na prowincji z przesyłką . **1** „ **20** ct.

Od 1go Września do końca roku na prowincji z przesyłką 4 zł. 70 ct.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, aby nie było przerwy w ekspedycji.

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na „Szczutka“.

Lwów 30go sierpnia.

Z komitetu Wystawy krajowej otrzymaliśmy następujący akt:

Odezwa!

„Komitet mający urządzić wystawę krajową rolniczą i przemysłową w r. 1877 we Lwowie, przyjąwszy na siebie zadanie tak wielkiej doniosłości i w tak obszerne ujęte ramy, nie może zataić przed sobą i przed krajem, dla którego powodzenie tej wystawy obojętnem być nie może, że przedsięwzięcie to, oprócz pracy ludzi, którzy w doprowadzeniu go do skutkn, chętny wzięli udział, wymaga także znacznych środków materjalnych, tem więcej, że Komitet zamierza uczynić z tej wystawy wierny obraz całej produkcji krajowej, nie zaś zbiór okazów popisowych.

Wysoki Sejm, na ostatniej kadencji, udzielił już w tym celu subwencję w kwocie 5000 zł. i Komitet ma nadzieję, że na następnej kadencji równa przynajmniej, jeżeli nie wyższa kwota ponownie przyznaną zostanie.

Również spodziewać się należy, że ministerstwa handlu i rolnictwa nie odmówią także pomocy ze swojej strony — kwoty te jednakże, przyznane już lub dopiero spodziewane, jakoteż kwoty, które komitet z innych źródeł, a mianowicie z opłat od wystawców i za wstęp za wystawę zebrać ma nadzieję, nie wystarczą — jeżeli kraj cały, jeżeli wszyscy, którym rozwój ekonomiczny i godność kraju na sercu leży, nie poprą usiłowań Komitetu.

Żywiąc głębokie przekonanie, że nikt w kraju naszym nie doznał zawodu kto w sprawie pożytku ogólnego odniósł się do ofiarności publicznej — Komitet ma nadzieję że nie zawiedzie się w swoich oczekiwaniach, odezwawszy się z prośbą o pieniężną pomoc do Szanownych Oddziałów Towarzystw gospodarskich, Rad powiatowych, Rad miejskich i gminnych, Izb handlowo-przemysłowych, instytucji finansowych, korporacji rękodzielniczych, — a nareszcie do pojedyńczych rolników, przemysłowców, rękodzielników i w ogóle do wszystkich obywateli kraju, którym jego rozwój ekonomiczny obojętny nie jest.

Prezydjum Namiestnictwa, reskryptem z dnia 4. maja b. r: L. 2623, udzieliło pozwolenie do zbierania składek na cele urządzenia wystawy po koniec bieżącego roku — a Komitet odezwą niniejszą uprasza wszystkie zarządy zbiorowych reprezentacji i redakcje dzienników w kraju aby — oprócz osobnych delegatów, którzy później zamianowani zostaną — składki na cele urządzenia Wystawy przyjmować i do Komitetu Wystawy (w Zakładzie Ossolińskich I. piętro) odsyłać zechciały.

Nareszcie nadmienia Komitet że wszelkie, nawet najmniejsze datki na cel powyższy przyjmowane będą z wdzięcznością, a lista ofiarodawców w dziennikach krajowych ogłoszona zostanie.

Lwów 31. Lipca 1876.
Prezes: Włodzimierz hr. Dzieduszycki.
Dyrektor: Bolesław Augustynowicz.
Sekretarz: Maksymiljan Bodyński.

Składki na cele urządzenia wystawy odsyłane być mogą:

Do Komitetu Wystawy, we Lwowie Zakład Ossolińskich I. piętro.

Do Zarządów zbiorowych reprezentacji w w kraju jakoto: do Wydziałów Rad powiatowych, Rad miejskich, Rad oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, Izb handlowo - przemysłowych.

Do Redakcji Dzienników krajowych — albo wreszcie składane na ręce Delegatów specjalnie w tym celu przez Komitet Wystawy mianowanych, których lista później w dziennikach krajowych ogłoszona zostanie.

Równocześnie otrzymała redakcja upoważnienie do zbierania składek. Zaszczytne to polecenie przyjmujemy chętnie i nie wątpimy, że publiczność polska pośpieszy w pomoc komitetowi. Urządzenie wystawy obejmującej całą produkcję rolniczą i przemysłową naszego kraju, wymagać będzie sumy znacznej, a komukolwiek zależy na dobrej sławie kraju, ten z pewnością pospieszy z datkiem, i nie dozwoli, ażeby komitet krępowany był w swem trudnem działaniu brakiem funduszów. Nie godzi się także dopuszczać, ażeby komitet był zmuszonym oglądać się zbytnie na pomoc rządową, która zbyt szczodrą nie będzie. Wątpliwości nie ulega, że korporacje, miasta i instytucje publiczne, jako bezpośrednio w tej sprawie interesowane przeznaczą znaczną kwotę na ten cel; obok tego jednak powinien komitet znaleźć pomoc w każdym obywatelu, któremu nie jest obojętnym postęp kraju. Najdrobniejsza nawet ofiara będzie mile przez komitet witaną, jako dowód poparcia ze strony publiczności.

Mężowie, którzy weszli w skład komitetu, podjęli się trudnej pracy — poświęcając swój czas i zachód; niechaj że kraj nie zostawia ich osamotnionymi, a w licznych składkach niechaj zaczerpią otuchy do przeprowadzenia wielkiego dzieła, jakiego się podjęli.

Nazwiska ofiarodawców będziemy drukowali, a składki prosimy wysyłać pod adresem: Redakcja „Kroniki Codziennej“, poste restante.

Baczność wyborcy!

Przygotowania do czynności wyborczych są już w pełnym toku. Niebawem stawać zaczną przed wami rozliczni kandydaci. — Czas więc najwłaściwszy, aby się zapytać, jakie wyznanie wiary należy nam przyjmować? Pod jakiem hasłem werbować mamy szermierzy przyszłego sejmu?

Dotychczas podniosły dzienniki krajowe z naciskiem jedynie dwie sprawy wewnętrzne, tj. reformę gminy i władz administracyjnych, i przypisują im znaczenie wyborczego programu. Trudno zaprzeczyć ważności i doniosłości obu tym sprawom, nie przypuszczamy jednak, ażeby kraj miał być już dzisiaj do tego stopnia potulnym i dobrodusznym, iżby w dwóch tych sprawach uznać mógł cały swój program politycznego działania w przyszłości. Gdyby chciała i mogła na to przystać pięciomiljonowa prowincja, mająca już swoją własną historję odrębności, a co ważniejsza, zamieszkała w przeważnej części przez odłam narodu, mającego swe dzieje tysiącletnie, swe odrębne i nieprzedawnione prawa polityczne, napisałaby sama sobie nieubłagany wyrok śmierci.

Jakiekolwiek byłyby wady i niedostatki wewnętrznego ustroju administracyjnego, naczelnym zawsze i najważniejszym pozostanie „wzgląd na polityczny stosunek kraju do monarchji“, gdyż on jest jedynem źródłem wszystkich dalszych stosunków wewnętrznych. Pozwólmy zbutwieć fundamentom, a budynek runie, i nic nie pomoże, gdy w nim zmienimy rozkład izb lub inne damy gzymsy nad oknami. Stosunek nasz ogólny do monarchji jest fundamentem, na nim opiera się wszystko, i zawsze on jeden tylko może i musi być główną osią naszego programu.

Wrogie nam stronnicwto rządowe, zawładnąwszy dziś sprawami państwa, postarało się wprawdzie za pomocą wyborów bezpośrednich, ażeby sejmowi odjąć znaczenie polityczne i udaremnić mu niemal wypowiadanie swych politycznych poglądów. Nie ci to jednak ludzie popychają świat torami postępu, którzy kłonią głowę przed faktem przemocy, lecz ci, którzy walczą o przywrócenie sprawiedliwości, choćby im nawet usta zakneblowano. I sejm, na własnym statucie oparty, może i powinien mówić jeszcze o politycznem stanowisku kraju i dążyć do zmiany tegoż. Pominąć to główne zadanie, a zwrócić się **wyłącznie** do spraw wewnętrznych, byłoby zgodzić się na zadany gwałt i przyjąć potulnie obecny stan rzeczy, byłoby tyle, co urządzać się w domu bez fundamentów, gdzie wszystko razem może nam runąć na głowy.

Wszędzie pomiędzy ludźmi, gdzie zdrowy rozum jest w cenie, nazwanoby szaleńcem właściciela owego domu bez fundamentów, lecz u nas, dzięki korrupcji, wlokącej się za stopami panującego stronnictwa, istnieje obawa, że miano **przezornych** mogliby zyskać ci, którzy doradzać będą zwrócenie się wyłączne do spraw wewnętrznych, a porzucenie „bezpożytecznej“ walki politycznej.

Tem większą baczność zwróćcie więc wyborcy, ażeby kandydat, występujący przed

---

ZEGAREK.

Opowiadanie starego człowieka

przez

Iwana Turgieniewa.

(Ciąg dalszy).

— Rozumie się że wykopałem. I teraz jeszcze jest u mnie. Jednak nie odważam pokazywać go. Zawiele hałasu narobiono z jego powodu. Dawidko jednej nocy wyciągnął go naszej starej z pod pacierzowej kości.

— A!... a!...

— Ja ci to mówię. Bez pardonu. Więc nie mogę go pokazywać. Jak przyjdą oficerowie, sprzedam jednemu z nich, albo przegram w karty.

Przestałem słuchać, pobiegłem do domu prosto do Dawida!

— Bracie! zacząłem, bracie! przebacz mi! Zawiniłem przed tobą! Miałem cię w podejrzeniu; obwiniałem cię! Widzisz jaki jestem wzruszony! Przebacz mi!

— Co ci jest? zapytał Dawid; wytłumacz się!

— Miałem cię w podejrzeniu żeś ty nasz zegarek z pod jabłoni...

— Znowu ten zegarek! Czy go tam nie ma?

— Nie, nie ma go tam. Sądziłem żeś ty go wziął, by dopomódz swoim znajomym. A to wszystko zrobił Wasili!

I opowiedziałem Dawidowi com usłyszał pod oknami restauracji.

Ale jakże opiszę moje zdziwienie! Sądziłem naturalnie, że Dawid będzie niezadowolony, ale bynajmniej nie mogłem spodziewać się tego, co się z nim stało. Zaledwie ukończyłem moje opowiadanie, gdy wpadł we wściekłość nie do opisauia. Dawid, który nie inaczej jak z pogardą mawiał o tej jak ją nazywał „błazeńskiej sprawie zegarkowej“, ten sam Dawid, który często zapewniał, że zegarek ten nie wart wyjedzonej skorupy z jajka, nagle zerwał się, sapnął, zgrzytnął zębami i zacisnął pięści. „To nie może tak pozostać!“ rzekł w końcu, — jak on śmie przywłaszczać sobie cudzą rzecz? Zaczekaj, pokażę ja jemu! Dla złodziejów nie mam żadnych względów!“ Przyznam się, że do tej pory nie pojmuję, co Dawida mogło unieść do takiego stopnia. Czy już i bez tego był wzburzony i czyn Wasilja dodał tylko oliwy do ognia, lub też czy podejrzenie moje uraziło go, nie umiem tego powiedzieć, dość, że nigdy nie widziałem go takim.

Stałem przed nim z otwartemi ustami i tylko dziwiłem się, jak on ciężko i potężnie oddychał.

— Cóż zamierzasz robić? — zapytałem w końcu.

— Zobaczysz po obiedzie, gdy ojciec odejdzie na wypoczynek. Potrafię ja wynaleźć tego „faceta!...“ I rozmówię się z nim.

— No — pomyślałem sobie, nie chciałbym być na miejscu tego „faceta“. Co to z tego wyniknie? Boże wielki!

XVII.

Oto co wynikło.

Jak tylko po obiedzie nastąpiła owa senna, przytłaczająca cisza, która i teraz jeszcze w połowie dnia, po przyjęciu posiłku rozpościera się nad rosyjskim narodem, udał się Dawid (ja szedłem za nim ze ściśnionem sercem) do pokoju służby i wywołał z niego Wasilja. Ten zrazu wyjść nie chciał, w końcu jednak usłuchał i poszedł za nami do ogrodu.

Dawid stanął mu tuż przy piersiach.

Wasili był o całą głowę wyższy od niego.

— Wasili Terentjew — zaczął mój towarzysz stanowczym głosem — przed sześciu tygodniami wydobyłeś ztąd z pod tej samej jabłoni zakopany przez nas zegarek. Nie miałeś prawa robić tego. Nie należał on do ciebie. Oddaj go zaraz.

Wasili zmięszał się nieco, ale wnet przyszedł do siebie:

— Jaki zegarek? — zapytał — co wy mówicie? Pan Bóg z wami! Ja nie mam żadnego zegarka.

— Wiem, co mówię; a ty nie kłam. Masz zegarek. Oddaj go.

— Ja nie mam zegarka.

— Wasili Terentiew — powiedział Dawid ponuro i groźnie. — Wiemy z pewnością, że zegarek jest u ciebie. Mówi ci się uczciwie: oddaj go — bo jeżeli nie oddasz ...

Wasyli zaśmiał się grubjańsko i zapytał:

— No, to co wy w takim razie zrobicie? co?...

— Co? Będziemy bić się z sobą dopóty, dopóki ty mnie nie pokonasz, albo ja ciebie.

Wasili wybuchnął śmiechem i rzekł:

— Bić się? To nie pańska rzecz!... bić się z chłopem!

Nagle Dawid pochwycił Wasilja za kaftan.

— Nie będziemy się bić na pięście — powiedział zgrzytając zębami — rozumiesz? Dam tobie nóż i sam noż wezmę... no, a wtedy zobaczymy kto kogo... Aleksy! — zawołał na mnie — pobiegnij po mój nóż, wiesz ten, z kościanym trzonkiem, leży tam na stole; drugi mam w kieszeni.

Wasili struchlał. Dawid ciągle trzymał go za kaftan.

— Zlitujcie się! zlitujcie!... Dawid Jegorowicz — wybełkotał i łzy stanęły mu w oczach. Co to jest? Co wy robicie! Puśćcie mnie!

— Nie puszczę. Względów ci żadnych nie okażę. A gdy dziś wymkniesz mi się, to jutro zaczniemy na nowo. Aleksy! gdzie jest nóż?

— Dawidzie Jegorowiczu! jęczał Wasili, nie popełniajcie morderstwa... co to jest?... Zegarek... ja... w samej rzeczy... tak, na żart... natychmiast oddam go wam. Jakto?... niedawno chcieliście rozpruć brzuch Chryzantemu Łukiczowi, teraz mnie... puście mnie, Dawidzie Jegorowiczu! Czy nie chcecie odebrać zegarka?... Tylko nie mówcie ojcu.

Dawid puścił kaftan Wasilja. Spojrzałem mu w twarz. Niezawodnie, że i nie taki człowiek jak Wasili mógłby się przestraszyć. Była ona tak ponura... tak zimna... tak zła...

Wasili pobiegł do domu i wkrótce potem powrócił z zegarkiem w ręku. Oddał

wami nie wymijał poglądu na ogólny stosunek kraju do monarchji. Czy to fachowiec, czy to prawnik, czy to przemysłowiec — skoro chce zająć krzesło w sejmie — powinien wam się przedewszystkiem okazać jako polityk. I tylko takiemu możecie zaufać, który wam bez glansowanych rękawiczek jasno i dobitnie wypowie, że obecny stosunek Galicji do monarchji uważa za pokrzywdzenie kraju i narodowości naszej, że dzisiejszemu stronnictwu panującemu, które nas tyle razy najohydniej zdradziło, nigdy ręki do wspólnego działania nie poda i że owszem dążyć będzie do tego, ażeby wspólnie z innemi opozycyjnemi żywiołami wpływ i potęgę jego obalać.

Jeżeli wam tego kandydat wasz nie powie — natenczas — choćby to był sam autor wniosków o wewnętrznej reformie administracyjnej, choćby rozprawiał jak najgruntowniej w przedmiotach fachowych, tyczących się dobrobytu i wewnętrznego rozwoju społeczeństwa — nie może być *waszym* kandydatem.

Szukajcie fachowców, lecz *wybierajcie* mężów z siłą woli, charakterem i uczciwością polityczną.

Lwów 30go sierpnia.

Po tylu smutnych doświadczeniach w ostatnich czasach, najgorliwsi nawet zwolennicy dualizmu przyszli do przekonania, że dalej ten stan trwać nie może, i że jest koniecznością dążyć do zmiany radykalnej, jeżeli nie chcemy, ażeby dualizm i z niego wynikająca hegemonja węgiersko-centralistyczna zniszczyła do szczętu moralnie i materjalnie ludy wchodzące w skład monarchji. Niezadowolenie z obecnego stanu objawiło się ostatniemi czasy tak potężnie w całej Cislitawji, w dziennikarstwie i na zgromadzeniach publicznych, że należy wnioskować, iż w przyszłej radzie państwa, która się w jesieni zbiera, wystąpi ono w całej potędze. W jednym z poprzednich artykułów wykazaliśmy jak się szykują opozycje do boju, i jak szczęśliwa nadarza się sposobność delegacji polskiej do odegrania roli bardzo ważnej, jeżeli stanowczo stanie po stronie opozycji, z *kogokolwiekby* ona się składała. Wprawdzie w najbliższej sesji traktowaną będzie tylko część finansowa ugody węgiersko-austrjackiej, ale nikt nie zaprzeczy, że od załatwienia tej sprawy zależeć będzie los dalszej akcji ugodowej. Ministerstwo centralistyczne skorem będzie do wszelkich ustępstw na korzyść pretensji węgierskich, bo wie, że od tego zależy ustalenie władzy centralistów. Niemcy austrjaccy dobrze o tem wiedzą, że tylko w sojuszu z Węgrami mogą panować nad Polakami, Czechami i innemi ludami słowiańskiemi i że zarazem w ten tylko sposób mogą osłabić Austrję na zewnątrz, co im w interesie Prus najbardziej chodzi. Popsuć im tę zabawkę będzie obowiązkiem delegacji polskiej.

Godnym uwagi jest następujący półurzędowy artykuł „Allg. Ztg.". Rosyjska polityka w ostatniej fazie kwestji wschodniej jest tak samo nieuczciwa i niekonsekwentna, jak zachowanie się petersburskiego gabinetu podczas ostatniego powstania na wyspie Krecie. Wskutek tego zachowania się i wynikłego z niego popierania powstania przez Grecję, nastąpiły turecko-greckie powikłania. Grecja, tak samo wówczas jak i obecnie, powstrzymałaby się od wszelkiego wmieszania, gdyby rosyjscy dyplomaci nie wprowadzili jej w błąd tem, że Rosja czynnie poprze anektowanie Krety do państwa Hellenów. W takiej polityce Niemcy nie mogą brać udziału.

O cywilizacji południowych Słowian. Spotykamy się bardzo często z pogardliwym sądem o południowo-słowiańskich plemionach; nietylko żydowskie dzienniki, które Serbów nie nazywają inaczej jak „pastuchami wieprzów", lecz także inne, od których należałoby się spodziewać bezstronności, przypisują Turkom wyższe od Serbów zalety.

Pojmujemy, że człowiek przywykły do dobrego życia, który przebywa w Konstantynopolu, czuje się szczęśliwszym przy stole oświeconego młodego dygnitarza tureckiego niż w ubogiej wiosce bułgarskiej. Nie należy jednak przy tem zapominać, że smutne stosunki chrześcijańskiej ludności wiejskiej są tylko naturalnem następstwem łupieskich rządów tureckich, które ujarzmionych w stan przerażającego ubóstwa pogrążyły. Niezbitym dowodem tego jest stan kultury, do którego wzniosła się Serbja w krótkim przeciągu czasu, odkąd się Turków z kraju pozbyła. Na to się wszyscy podróżni zgadzają i niepodobna zataić czci dla narodu, który silną pracą wywalczył sobie *prawdziwy* rozkwit ekonomiczny. Jest wiele narodów, któreby mogły wziąć sobie za wzór tych tak znienawidzonych i wzgardzonych Serbów. Pewien nie zbyt przyjazny zresztą dla Słowian sprawozdawca wojenny, krótko mówiąc korespondent „Pester Lloyda" pisząc o „złupionem i na pół zwęglonem" mieście Zajcarze, przytacza między innemi co następuje:

„Zajcar zadziwia swoją pięknością, porządkiem i europejskim ładem. Zdala oglądany, przedstawia się jako schludne, miłe, wesołe i ozdobne miasteczko, *jakiego w całej europejskiej Turcji nie znajdzie*. Oglądnąwszy ulice i zakłady, wszędzie spostrzeżemy dzieła starannej i rozumnej administracji. Domy i ogrody świadczą o zamożności mieszkańców. Lecz jakże teraz wygląda to miasto!?"

Tu przedstawia korespondent przerażający obraz zniszczenia, poczem mówi dalej:

„Ciężkie zaiste czasy przyszły na Serbję, i przykro człowiekowi patrzeć na bujne niwy i starannie utrzymane ogrody, w których nie ma komu zbierać plonów i owoców. Gdy się przejdzie serbską granicę, krajobraz przedstawia się bardzo odmiennie. Skutki pracy cywilizacyjnej ukazują się nam pod rozliczonemi postaciami. Drogi dobre, szerokie, należycie utrzymane, pola ugorujące, tak zwykłe w Bułgarji, są tu rzadkiem zjawiskiem; wsie nie są na mile odległe jak w otomańskiej prowincji, a mieszkania nie są glinianemi lepiankami lub podziemnemi jamami, lecz schludnemi, czysto pobielonemi domkami, a niekiedy zdarza się nawet widzieć jednopiętrowe z czerwonym dachem i wysokim kominem. *Krótko mówiąc, spostrzega się zaraz, że się przekroczyło granicę.*"

Oto jest dowód ekonomicznej dzielności Serbów, a przy znanej skrzętności i zmyśle rodzinnym Bułgara, należy się spodziewać, że wszystkie kraje bałkańskie doszłyby do rozkwitu, gdyby zrzuciły z siebie jarzmo tureckie. Rodzina będąca podstawą urządzeń państwowych, zachowała się u południowych Słowian ze wszystkiemi wypływającemi z niej cnotami, a z niej mógłby się z łatwością rozwinąć zdrowy i dzielny organizm państwowy.

Akcja pokojowa.

W dalszym przebiegu tylko co rozpoczętej akcji pokojowej notujemy następujące fakta:

Dnia 28. bm. reprezentanci mocarstw gwarantujących w Belgradzie odczytali Risticzowi notę zbiorową swych rządów, zawierającą urzędowe oświadczenie, że państwa gwarantujące podejmują się przeprowadzenia zażądanej od nich medjacji i już polecili przedstawicielom swym w Konstantynopolu poczynić kroki co do zawarcia zawieszenia broni. Autorem tej noty ma być hr. Andrassy. — „Pester Lloyd", dziennik którego zresztą wiadomości ze Wschodu w każdym razie przyjmować należy z wielką ostrożnością, nie zaprzecza temu; podaje jednak, że dotąd nie było w Konstantynopolu mowy o nocie „zbiorowej" i zdaje się że każde z mocarstw zosobna będzie robić przedstawienie pokojowe. W każdym jednak razie żadne nie przystanie na to, by jedna lub druga ze stron walczących przerwy w działaniach wojennych użyła na wzmocnienie swej siły zbrojnej.

Widoki pokojowe zmniejszyły się obecnie nieco i rokowania napotkały już trudności, co zresztą łatwo można było przewidzieć. Rosyjski Chargé d'affaires w Konstantynopolu miał oświadczyć iż niemasz wiele nadziei na ustępstwa ze strony Porty wobec projektu ułożonego przez trzy cesarstwa co do zawarcia pokoju z Serbją. Według pogłoski krążącej w stolicy Turcji w. Wezyr miał oświadczyć posłowi angielskiemu, że Porta pod względem zawarcia pokoju z Serbją musi stanąć na stanowisku państwa wobec zbuntowanego wazala; że Porta nie pozwoliłaby sobie żadnych uwag, gdyby które z państw znalazło się zmuszonem jakiemukolwiek ludowi pod berłem jego zostającemu przypomnieć jego obowiązki; tem mniej zaś nie doradzałaby czynienia koncesji takiemu buntownikowi przy układach pokojowych, co tylko zwykle robi się państwu uznanemu za stronę wojującą.

W Berlinie również uważają obecną sytuację za groźną. Anglja ma popierać Turcję w jej żądaniu, by ks. Milan zrobił osobiście krok do wysokiej Porty przed rozpoczęciem układów pokojowych. Milan zaś stanowczo to odrzuca, jak również ks. Nikita, który także otrzymał podobną propozycję. Rosja poczytując kwestję serbską za nierozdzielną z kwestją bośniacko-hercegowińską, chce, żeby Turcja nie stawiała żadnych warunków przy zawieszeniu broni.

Porta zaś oświadczyła, że dopiero po ułożeniu preliminarjów przystać może na zawieszenie broni. Mocarstwa nie zupełnie podzielają taki punkt zapatrywania się; Anglja mianowicie rozwija wielką energję w tem, by wojna jak najprędzej ukończoną została. Sir Henry Elliot oświadczył wielkiemu wezyrowi, że w interesie samej Porty leży nie stawić trudności zawarciu pokoju. Są widoki, że Turcja w końcu ustąpi. W dyplomatycznych sferach zapewniają, że zawieszenie broni nastąpi w ciągu czterdziestu ośmiu godzin.

Z dobrze powiadomionego źródła zapewniają nareszcie, że wielkie państwa zarzuciły myśl kongresu i że coraz więcej prawdopodobieństwa nabiera projekt, ażeby kwestja reform, które mają być przeprowadzone w Bośnji i Hercegowinie, załatwioną została w duchu berlińskiego memorandum, zmodyfikowanego w ten sposób, by Anglja do niego przystąpić mogła.

Tu jednak zachodzi między mocarstwami ta różnica, iż wbrew temu, czego domaga się Rosja, chcą one kwestję powyższych reform i kwestję sporu turecko-serbskiego traktować oddzielnie. — Wprawdzie do „Voss. Ztg" piszą, że i w Wiedniu i w Petersburgu liczą na to, że wdanie się księcia Bismarka ułatwi porozumienie; ale kanclerz niemiecki niczem dotąd nie usprawiedliwił podobnego przypuszczenia. Natomiast „Allg. A. Ztg" z faktu, że książę Gorczakow towarzyszy carowi do Warszawy, wnioskuje, iż położenie staje się groźnem, że znajdujemy się w przededniu wypadków, wobec których turecko-serbska sprawa może być poczytywaną za przygrywkę tylko. Werbowania rosyjskich oficerów do armji serbskiej nie dokonywanoby tak jawnie, gdyby nie przypuszczano w Rosji, że w końcu przyjść musi do angielsko-rosyjskich nieporozumień z powodu neutralności; nieporozumień zaś takich życzą sobie w Petersburgu, ponieważ tym sposobem dokładniej określi się stanowisko Niemiec i Austrji wobec kwestji wschodniej.

WOJNA.

Pomimo rokowań pokojowych trwa bój nad Morawą gdzie 24., 25. i 27. b. m. zacięcie walczono, nie osiągając stanowczych rezultatów. Pozwalamy sobie tu powtórzyć telegramy niesprzyjającej Serbom „Neue freie Presse," z których łatwo poznać jak krytycznem jest położenie Turków.

Główna kwatera pod Aleksinaczem 26. sierpnia w południe. Dnia 24. po południu zajęła dywizja Fazly-baszy tworząc rezerwę armji stanowiska na wschód od Dobrujewacza, przybywszy tamże po opuszczeniu wzgórzy Ozren. 25. rano rozpoczął się zażarty bój działowy, który trwał do godziny 10. Równocześnie posunęły się naprzód znaczne siły serbskie, zajmując na prawem tureckiem skrzydle wzgórza na północ od Lipowaczu położone. O 2. godzinie zaawizowano pojawienie się nieprzyjaciela *na tyłach* Fazly-baszy na zachód od Rżawca. O 3. godzinie rozpoczął się bój działowy na nowo. O 7. wieczorem zaatakowali *flankę i tyły* Fazly-Paszy, zostali jednak odparci.

Dzisiaj od 8. godziny rano wre zażarty bój działowy *na froncie, flankach i tyłach* tureckiej armji. W tej chwili rozpoczyna się walka na lewym brzegu Morawy.

Główna kwatera pod Aleksinaczem 27. sierpnia w południe. Po upartym boju armatnim który trwał bez przerwy do 8. godziny wieczorem odparto atak serbski na *flankę i tyły* Fazly-baszy. Serbowie ponieśli ogromne straty. Zresztą nie zmieniło się położenie w niczem. Dziś trwa bój działowy dalej, prowadzony z mniejszem wytężeniem.

Jak więc donosi depesza Turkom sprzyjająca dokonali Serbowie oskrzydlenie armji

---

go w milczeniu Dawidowi, który dopiero powróciwszy do domu zawołał głośno na progu

— Tfu!... jaka historja!

Zawsze jeszcze całkiem był zmieniony. Kiwnął mi głową i poszedł do naszego pokoju. Wsunąłem się za nim. „Suworow! żywy Suworow!" pomyślałem w duchu. Wówczas, w roku 1801, Suworow był naszym pierwszym ludowym bohaterem.

XVIII.

Dawid zamknął za sobą drzwi, położył zegarek na stole, skrzyżował ręce — i, o cudo! — wybuchnął śmiechem. Spojrzawszy na niego i ja począłem śmiać się.

— Dziwne rzeczy! powiedział. Żadnym sposobem nie możemy pozbyć się tego zegarka! Musi on być w samej rzeczy zaczarowany. Czego właściwie ja się tak oburzyłem!

— Tak jest, czego? powtórzyłem. Zegarek powinieneś był pozostawić Wasiljemu.

— Nie, to nie, — przerwał mi Dawid — Żarty!... Ale co my teraz z nim poczniemy?

— A tak! co poczniemy?

Patrzyliśmy oba na zegarek i rozmyślali nad tem. Na sznurze z niebieskich szklannych koralów (nieszczęśliwy Wasili, w pospiechu nie odjął sznura, który był jego własnością,) spokojnie spełniał on swoją powinność: stukał — wprawdzie cokolwiek nieregularnie — wskazówka minutowa sunęła się powoli.

— Czy znowu go zakopiemy? Czy może do pieca z nim? zaproponowałem w końcu. Albo może zaniesiemy do Łatkina?

— Nie, odrzekł Dawid. Wszystko to nie jest jak należy. Ale posłuchaj: przy kancelarji gubernatora ustanowiona jest komisja zbierająca datki na pogorzelców w Kasimowie. Mówią, że miasto Kasimów spaliło się ze wszystkiemi cerkwiami. Tam, mówią, że wszystko przyjmuje się; nietylko zboże i pieniądze, ale i wszelkiego rodzaju rzeczy „in natura". Oddajmy tam zegarek! co?

— Oddajmy, oddajmy tam! zawołałem żywo. — Pyszna myśl! wszakże, sądziłem, że rodzina twoich przyjaciół jest w potrzebie..

— Nie! nie! do komisji. Łatkinowie poradzą sobie i bez tego. Do komisji.

— Niech i tak będzie. Ale sądzę, że trzeba zrobić podanie na piśmie do gubernatora.

— Tak myślisz? zapytał Dawid wpatrując się we mnie.

— Tak; rozumie się, że niema potrzeby rozpisywać się; ale tak, parę słów.

— Naprzykład?

— Naprzykład... zacząć tak: „Ponieważ my..." albo tak: „Powodowani..."

— „Powodowani" — dobrze.

— Potem trzeba powiedzieć: „Ten nasz mały datek..."

— „Datek..." także dobrze. No, bierz pióro, siadaj i pisz!

— Naprzód na brudno, — zauważyłem.

— Dobrze, więc zrób bruljon: ale tylko pisz, pisz... ja go tymczasem oczyszczę kredą.

Wziąłem arkusz papieru i zatemperowałem pióro, ale zaledwie miałem czas napisać: „Do jego ekscellencji księcia pana jaśnie oświeconego" (gubernatorem był wówczas książę G.), gdy zatrzymałem się, zdziwiony niezwykłym hałasem, jaki powstał w domu. Dawid również zauważył ten hałas i również powstrzymał swoją robotę z zegarkiem w jednym ręku a szmatą z kredą w drugim. Spojrzeliśmy po sobie. Co to za harmider? To jest wrzaskliwy głos ciotki... a to... to zachrypły od gniewu głos ojca. „Zegarek, zegarek!" krzyknął ktoś, zdaje mi się, że Trankwillilatin. Słychać nadchodzące kroki, podłoga skrzypi, wrzaski zbliżają się ku nam coraz więcej. Osłupiałem z przerażenia; Dawida twarz również była jak kreda, ale patrzał jak orzeł.

— Nikczemnik Wasili zdradził nas! — wycedził on przez zęby.

Otworzyły się drzwi i ojciec w szlafroku bez chustki na szyi, ciotka w pudermantlu, Trankwillilatin, Wasili, Juszka, jeszcze jeden chłopak, kucharz Agapit — wszyscy wpadli do naszego pokoju.

— Bezeceniki! — krzyknął ojciec zadyszany — nakoniec podłapaliśmy was! — ujrzał zegarek w ręku Dawida i krzyknął znowu: — Daj tu zegarek!

Ale Dawid nie wyrzekłszy ani słowa podszedł ku oknu i jednym skokiem znalazł się w dziedzińcu i na ulicy.

Przywykły do naśladowania we wszystkiem mego pierwowzoru, ja również wyskakuję oknem i biegnę za Dawidem...

— Łapajcie! trzymajcie! — odzywają się za nami dzikie, pomięszane głosy.

Ale już biegniemy ulicą; Dawid na przodzie bez czapki, ja o kilka kroków za nim, a dalej hałasująca i tupająca pogoń.

XIX.

Wiele lat upłynęło od tego wydarzenia; przez ten czas nieraz rozmyślałem nad niem — i dotąd nie mogę zrozumieć przyczyn owej zawziętości, jaka opanowała mego ojca, który niedawno przedtem zabronił aby mu nawet wspominano o nieznośnym zegarku — jak również nie pojmowałem poprzednio wściekłości Dawida, gdy się dowiedział o porwaniu zegarka przez Wasilja. Mimowolnie przychodzi na myśl, że działała w nich jakaś tajemnicza siła.

Wasili nas nie zdradził, jak to przypuszczał Dawid; nie to miał w głowie; zanadto napędzono mu strachu. Poprostu jedna z naszych dziewcząt widziała w ręku Dawida zegarek i zaraz doniosła o tem ciotce, co ją straszliwie rozgniewało.

Biegliśmy tedy środkiem ulicy. Ludzie idący naprzeciw nas, albo zatrzymywali się, albo zdumieni usuwali się na stronę. Przypominam sobie, że jeden dymisjonowany major, znany myśliwy, nagle wychylił się z okna swego pomieszkania i z zaczerwienioną jak ogień twarzą i wychylonem ciałem wrzeszczał wściekle: „stój! trzymaj ich!" Dawid biegł, machając nad głową zegarkiem i czasami podskakiwał; ja podskakiwałem także na tem samem miejscu co on.

— Dokąd? zapytałem go, gdy wpadł w boczną ulicę, i ja za nim.

— Do Oki! krzyknął, do wody z nim! do rzeki!

— Stójcie! stójcie — krzyczano za nami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tureckiej mianowicie zaś dywizji Fazly-baszy, tworzącej rezerwę armji tureckiej. Bój wrzał na froncie, flankach i tyłach tureckiej linji bojowej, czyli innemi słowy wojska tureckie zostały zewsząd otoczone. Mimo to nie zmieniło się nic w sytuacji; atak Serbów został odparty. Trudno sobie rzeczywiście zrobić obraz jaki taki tego niezmienionego położenia, które cokolwiek bądź nie jest wcale wesołem, i zwiastuje ciężką klęskę Turków.

O tych samych walkach donosi depesza z Belgradu pod dniem 28. sierpnia wieczorem co następuje:

W skutek zmęczenia obydwu stron, został wczoraj bój na linji bojowej zawieszonym. Serbowie pochowali około 1.000 zabitych. Dzisiaj zawrzała walka na nowo. Serbowie rozpoczęli ruch zaczepny i odparli Turków w kierunku Niżu, aż do Topolnicy. Dziś w nocy wysłano z tutejszej (belgradzkiej) twierdzy 6 dział 72 fantowych do Aleksinaczu.

Osman-basza, którego siły wynoszą obecnie 15 000 żołnierza, telegrafował wedle nadeszłych doniesień o posiłki, obawiając się ataku Leszjanina który stoi pod Zajcarem w 20.000.

Bitwa pod Aleksinaczem dnia 24. b. m.

O bitwie, która się dnia 24. b. m. pod Aleksinaczem toczyła, donosi naoczny świadek co następuje:

Twardy opór który Serbowie stawili wrogowi dnia 23. b. m. w okopach reduty pod Sutwunowaczem, odniósł skutek dla Serbów podwójnie pomyślny, raz dla tego, że podniósł ducha Serbskiego żołnierza, a powtóre, że odebrał Turkom tę pewność własnej przewagi, która ich dotąd ożywiała. Reduta pod Sutwanowaczem nosząca nazwę reduty Nr. 17. leży w obrębie półkoła redut okalających Aleksinacz na najwyższem płaskowzgórzu. Płaskowzgórze to jest odosobnionem, i panuje nad miastem. Należało więc koniecznie bronić tego punktu do ostateczności. Serbowie, którzy dniem wprzódy zwycięzko odparli atak turecki, wyczerpali już byli cały swój zapas amunicji, i gdyby Turcy byli natychmiast ponowili atak swój. natenczas reduta niebyła by się mogła oprzeć ich natarciu. Szczęściem dla Serbów nie zdecydowali się Turcy całodziennym bojem znużeni do tego kroku, i załoga skorzystawszy z nocy i zawieszenia boju zdołała z Aleksinaczu zasilić swe zapasy prowiantu i amunicji, tak dalece, że można było już myśleć o rozpoczęciu kroków zaczepnych w przyszłym dniu.

Jakoż o świcie zawiązali serbscy tyraljerzy bój na nowo. Niebawem wzięła i artylerja udział w walce, sypiąc gęstym kartaczowym ogniem na kolumny wroga. Bój stał się wkrótce nader gorącym; nawet i oficerowie z jeneralnego sztabu Czerniajewa brali w walce udział osobisty strzelając na wroga. Komendant reduty, który się bohatersko narażał, poległ od tureckiej kuli. Żołnierz serbski zagrzany przykładem swych przełożonych, nacierał z wielką odwagą, aż w końcu zachwiały się wojska tureckie skutecznym ogniem rażone, i rozpoczęły odwrot, który się niebawem zamienił w ucieczkę. Turcy pozostawili na pobojowisku znaczną liczbę rannych.

Sprawozdawca, wracający z placu bitwy donosi, że wojsko pełne jest najlepszego ducha. Czerniajewa, lustrującego szeregi po skończonej bitwie, witali żołnierze radośnemi okrzykami.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Na dziewiąty międzynarodowy kongres statystyczny w Peszcie oczekują przybycia 200 obcych i prawie tyluż członków krajowych. Na dworcach kolejowych i stacjach parowców powitają przybywających deputacje. Większa część członków przybyła wczoraj wieczorem wiedeńskim parowcem do Pesztu. Starszy i młodszy burmistrz, prezydent Keleti i kilku członków wyjechało do Waitzen naprzeciw gości. Stały wydział statystyczny odbędzie dziś pierwsze a jutro drugie posiedzenie. Zagajenie posiedzeń kongresu nastąpi 1. września o godzinie 1 w uroczystościowej sali peszteńskiej akademji. Przemowę wstępną mieć będzie arcyksiążę Józef. Na nią odpowie jeden z reprezentantów państw zagranicznych. Minister Trefort, który jako naczelnik ministerstwa handlu zastępuje rząd na kongresie i który będzie przewodniczył na wszystkich posiedzeniach kongresu, zagai potem sesję kongresową. Potem nastąpią obrady sekcji fachowych, które trwać będą cały tydzień, a następnie odbędzie się wycieczka w okolice nizin. Na wstępnem posiedzeniu odczytane będą nekrologi zmarłych od ostatniego kongresu wybitnych osobistości. Jako reprezentant Węgier, wygłosi Karol Keleti mowę ku uczczeniu pamięci zmarłego Aleksego Fenyesa, zaś Józef Körösi poświęci kilka słów pamięci Edwarda Horna. W wycieczkach bierze udzial około 200 członków przeważnie obcych. Wycieczki te rozpoczną się dnia 7. września. Komitet miejski, który zajmuje się przyjęciem gości, ułożył spis godnych widzenia w Peszcie przedmiotów. Zarządzono także, aby gościom wolny był wstęp do sal Lloyda, kasyna narodowego, bibljoteki, archiwum, galerji obrazów i akademji. Jutro nastąpi wzajemne powitanie w sali redutowej. Dnia 2. września danem będzie w narodowym teatrze dramat „Hunyady Laszlo“; dnia 3. września biorą goście udział w uroczystości palatyńskiej; wieczorem galowe przedstawienie w teatrze, gdzie granym będzie „Csikos“; dnia 4. września bankiet w „Grand-hôtel“, na który zaproszono prezydenta kongresu, arcyks. Józefa, tudzież ministra oświaty Treforta; dnia 6. września wycieczka do Schwarzenbergu, gdzie w willi „Cötvös“ odbędzie się bankiet subskrypcyjny.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych:

Jasło. Pożar zniszczył 15. sierpnia dom, zabudowanie gospodarskie i cały plon tegoroczny jednego włościanina w Samoklęskach. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyła ręka zbrodnicza.

Myślenice. Utonął dnia 13. b. m. w nagle wezbranym potoku w Żarnówce gospodarz z Więcierzy Ludwik Kiełtyka.

Pilzno. W Jastrząbce pokłóciło się dnia 15. b. m. wśród wspólnej zabawy dwóch wieśniaków. Od słów przyszło do razów a włościanin Ludwik Mikołajczyk rzucił swego przeciwnika Jana Kota na ziemię i tak silnie kopnął nogą, że nieszczęśliwy na miejscu skonał.

Rawa. Ogień wybuchł dnia 20. sierpnia w chacie włościanina w Kamionce-Moszczanach i zniszczył mu całe gospodarstwo wraz z zbiorami.

Sambor. Wieśniakowi z Bykowa, Kachnowiczowi, wracającemu 8. sierpnia do domu w stanie podochoconym, spadła czapka między silnie klusujące konie. Kachnowicz chciał ją pochwycić i spadł z wozu między konie, które go na śmierć stratowały.

Skalat. Pożar zniszczył dnia 18. sierpnia dwie osady włościańskie w Hlibowie. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

Śniatyn. W Potoczku powiesił się dnia 20. sierpnia wyrobnik, oddany nałogowi pijackiemu, Maciej Wolski.

Sokal. Wśród kłótni uderzył d. 7. bm. włościanin z Zaciszni swoją żonę tak silnie polanem, że w kilka dni później umarła.

Staremiasto. Utonęło dnia 4. sierpnia dziesięcioletnie dziewczę z Turzego, przeprawiając się przez potok, który wskutek powodzi wezbrał nagle.

Trembowla. Znaczny pożar nawiedził dnia 24. sierpnia Trembowlę. Ogień wybuchł w tylnej części domu Moszka Kepla a wskutek posuchy rozszerzył się szybko i zniszczył siedm domów sąsiednich. Szkoda wynosi przeszło 6000 złr., z czego jednak 5000 złr. pokrywa asekuracja. Zachodzą poszlaki, że ogień był podłożony. Podejrzany o tę zbrodnię izraelita został uwięziony.

Złoczów. Między Złoczowem a Płuhowem znaleziono dnia 20. sierpnia zwłoki strażnika kolejowego Jana Kocania. Powodem śmierci była apopleksja.

O portretach p. Jędrzeja Grabowskiego pisze „Wiek“ warszawski co następuje: „Na naszej wystawie towarzystwa zachęty sztuk pięknych, znajdują się obecnie dwa portrety Jędrzeja Grabowskiego, którego prace znane są nam już oddawna i którego talent zawsze wysoko ceniliśmy. Jeden z nich przedstawia znanego nam artystę dramatycznego Rychtera. Rysy wiernie uchwycone, a co ważniejsza, to wyborne odbicie wrażeń wewnętrznych na twarzy, daje jej to podobieństwo duchowe, które więcej dla nas znaczy od najszczegółowszego odtworzenia kształtów i form. Ten sam rodzaj, że tak się wyrażić musimy, wewnętrznego podobieństwa, znajdujemy w portrecie drugim, przedstawiającym p. Hoffmanową, utalentowaną artystkę krakowskiego teatru, którą w ciągu zimy mieliśmy sposobność poznać i ocenić. Rysy są wiernie odtworzonemi, piękna kobieta z podobnego portretu nie może być zadowoloną, ale „inteligentnej“ osobie podoba się on niezawodnie. Z pięknie wymodelowanego czoła, z czarnych głęboko wpatrzonych oczu, — odgadnąć można, że to artystka i że ta artystka musi doskonale grać i tlumaczyć dramatyczne natchnienia poety Juljusza, przy którego biuście stoi i którego „Beatrix Cenci“ trzyma w ręku. Dodać musimy, że malowanie szerokie, energiczne, „soczyste“ że się tak wyrazimy, pięknie reprezentuje siłę i talent malarski p. A. Grabowskiego.

Nagła zmiana temperatury nastąpiła temi dniami w różnych prowincjach austrjackich. W Hofgastein spadł śnieg, a dwaj wieśniacy zamarzli. W Aussee w Styrji temperatura obniżyła się dnia 24. b. m. z + 26° R. na + 6° R. w cieniu, a góry okryły się lodem. Pod Celowcem śnieg pokrył szczyty gór.

Patrjotyzm pruski. Komitet urządzający corocznie uroczystość sedańską w Poznaniu skonstatował na ostatniem swem posiedzeniu, że nie ma do tego potrzebnych funduszów, ponieważ ze składek nic nie wpłynęło. Wskutek tego Poznań będzie może uwolniony tego roku od widoku pjanych piwem tryumfatorów niemieckich.

Odstąpienie Palestyny żydom. Hebrajska gazeta „Hamagid“ zamieszcza korespondencję z Londynu, w której jest mowa o pogłosce, jakoby rząd turecki proponował licznym swoim hebrajskim wierzycielom w Anglji odstąpienie jednej części Palestyny. Sir Hammond z Londynu zniósł się z Chwedallą, założycielem spółki złożonej z angielskich, francuskich i austrjackich żydów, którzy zamierzają całą ziemię obiecaną“ kupić od Porty za 8 miljonów funtów szterlingów. Według odezwy Chwedalli układ podobny nie mógłby bez potwierdzenia państw europejskich przyjść do skutku — jest jednakże nadzieja, że interes ten da się zrealizować. Oddawna już starano się zainteresować tą sprawą najbardziej wpływowe domy w Europie i nie bez skutku. Chwedalla zamierza udać się w najbliższym czasie osobiście do Konstantynopola, aby sprawę tę na miejscu popierać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie, dnia 28go i 29go sierpnia.

Wskutek znaczniejszego dowozu zboża na targ wczorajszy na Baranie, ceny zboża cokolwiek spadły. Ruch i obrót pomimo tego był dobry.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 33·— złp. do 40 złp.; żyta za 227 funt. pols. od 29 złp. do 33·— złp.; jęczmień za 202 funt. polsk. od 18 złp. do 21 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13 złp. do 14·½ złp.

Spadnięcie cen tak na targach zamiejscowych jako też i zagranicznych wywarło wpływ na zniżkę na dzisiejszym targu Kleparskim, tem więcej, że dowóz zboża był dość znaczny i że do Prus dosyć znaczne partje zakupiono.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·25 do 10·50 złr., czerwoną od 9·55 do 10·75, białą od 9·75 do 11·——; żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·30; podolskie od 8·75 do 9·—; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7.— do 7·50; na paszę od 6·80 do 7·10; owies za 100 kilogr. od 6·90 do 7·15; groch od 10·— do 12·—; fasolę od 9·— do 11·50; jagły od —.— do —·—; rzepak od 16·— do 16·80. („Czas“.)

Ostatnie wiadomości.

Do „Politische Corres.“ donoszą z Konstantynopola, że za inicjatywą Midhata baszy, Rada ministrów, zwołana w kwestji zmiany panującego, w której brali udział także pierwsi dygnitarze państwa, postanowiła proklamować Abdula Hamida sułtanem. Proklamacja ta nastąpi w każdym razie przed początkiem najbliższego Ramazanu.

Admirał turecki, Anglik, Hobart basza broni w liście do „Pall-Mall Gazette“ Turków od zarzutów rzezi, tym argumentem, że Moskale nie inaczej postępowali w Polsce w r. 1863, Anglicy zaś w Indjach, albo z obu stron w wojnie domowej hiszpańskiej.

Pięćdziesięciu ochotników rosyjskich (między nimi jedna kobieta), których w przejeździe do Serbji przytrzymano w Buda-Peszcie otrzymało pozwolenie pozostania na wolnej nodze pod warunkiem nieoddalania się z miasta aż do nadejścia postanowienia ministerjalnego.

Polityka zewnętrzna gabinetu rumuńskiego, trzyma się zawsze zasady neutralności, ale zasada ta stała się bardzo elastyczną w rękach Bratiana, obecnego prezydenta ministrów znanego ze swoich sympatji rosyjskich, i powstania bułgarskiego 1868 r. Ochotnicy serbscy, rosyjscy i bułgarscy przechodzą prawie co dzień granicę rumuńską, na co rząd patrzy przez szpary.

Stan zdrowia księżnej Serbskiej pogorszył się.

Do „Indep. belge“ donoszą z Paryża, iż ks. Decazes oświadczył na radzie ministrów, że Francja wcale nie ofiarowała swego pośrednictwa na Wschodzie, a tylko okazała swą gotowość co do popierania dążności do zawarcia pokoju. — Wiadomość zatem podana przed kilku dniami przez dzienniki o nocie jakoby ks. Decazes, okazuje się mylną, jak to już wówczas przypuszczaliśmy.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Cetynia 30 sierpnia. „Głas Cernagorca“ odrzuca wszelkie zagraniczne pośrednictwo i mówi, iż Serbja i Czarnogóra wtedy dopiero złożą broń, gdy prowincje słowiańskie zupełnie będą wyswobodzone z pod jarzma tureckiego.

Raguza 30 sierpnia. Dżelladin basza z 6 bataljonami i wielu działami przybył ze Stolacu do Trebinji. Według wiarogodnych wiadomości Czarnogórcy ostrzeliwają Bilek, dokąd miał udać się Muktar basza dla dania odsieczy.

Według wiadomości z Cattaro pod Podgoricą trwa bitwa od dnia wczorajszego.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 29 sierpnia.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·55	Londyn	120·75
„ „ „ w srebr.	70·15	Srebro	101·75
Losy pożycz. z 1860	111·20	20-frankówka . .	9·63
Akcje banku narod.	852·—	Dukat ces. men. .	5·81
„ „ kredyt.	141 20	100 mark niem. .	59·15

Wiedeń, 29 sierpnia, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe .	141·30	Akcje kolei K.-L.	201 50
„ Anglo-A.B.	72·50	„ „ Połud.	76·—
„ Unionbank .	57·75	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank . .	—·—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dn. 29 sierpnia, 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·—	Węg. Ostbahn . .	81·75
„ węgier. kredyt.	122·25	Galic. Indemniz. .	85·75
„ anglo-austr. B.	72·75	1864 Losy . . .	134.75
„ Unionbank . .	57·75	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	201.75	Verkehrsbank . .	83·—
„ „ północnej .	181.75	Tureckie losy . .	16·75
„ „ południowej	76·—	Baubank	9·50
„ „ alföldskiej .	104·—	Staatsbahn . . .	282·—
„ „ Elżbiety .	170·—	Bankverein . . .	57·—
„ „ lwow.-czern.	120·75	Wiener Bauverein	5.75
„ „ węg. półn. .	103·—	Węgierskie losy .	70·25
„ „ Rudolfa . .	108·50	Marki niem. . . .	59·15
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: stałe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	268·60	Staatsbahn . . .	479·50
Akcje kredytowe .	237·—	Kolej rumuńska ·	16·—
Lombardy . . .	128·—	Austr. banknoty .	169·60
Galicyjskie . . .	85·25	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 72·22; Lombardy 161·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 29 sierpnia. Okowita 27·14———. Buda-Peszt. Pszenica —·— ——·—. Pszenica na jesień 9·90——·—. — Berlin Pszenica kwiecień maj, 202·—, żyto loco 146, żyto na kwiecień maj 156·—, okowita loco 52 90. — Szczecin. Pszenica na jesień 194·50 — pszenica na wiosnę 204·— — —·—, rzepak 312·— mark.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 29 sierpnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	200 50	202 50
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	119 75	121 75
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	85 65	86 40
„ „ „ „ „	78 75	79 50
„ „ „ 5 „ „	86 —	86 50
Banku hipot. gal. 6%	[illegible]	[illegible]
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	[illegible]	[illegible]
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 70	86 60
Pożyczki kraj z r. 1873 po 6%	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 88
„ cesarski	5 80	5 90
20-frankówka	9 60	9 73
Półimperyał rosyjski	9 72	9 92
Rubel rosyjski srebr.	[illegible]	[illegible]
„ „ papierowy	[illegible]	[illegible]
100 marek niemieckich	59 15	60 —
Srebro	101 50	103 —
Wiedeń, 28 sierpnia.		
5% Jedn. dług państw. bank.	66 50	66 60
„ „ srebr.	[illegible]	[illegible]
Obl. indemn. Niż. Austrji	[illegible]	[illegible]
„ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ bukowińskie	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	101 50	102 —

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 65	97 80
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc.	94 75	95 25
5% węgierskie listy	84 75	85 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1860	[illegible]	[illegible]
5% losów pożyczki austr. pań. z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki z roku 1864	[illegible]	[illegible]
„ prem. pożyczki węg.	[illegible]	[illegible]
„ Creditowe	[illegible]	[illegible]
„ żeglugi par. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
„ Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palffy	[illegible]	[illegible]
„ Klary	[illegible]	[illegible]
„ hr. St.-Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ księcia Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe 100 franków	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	855 —	857 —
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parowej na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północnej Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ połud.	[illegible]	[illegible]
„ weg.-półn.-wschodniej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ alföldzko-fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-bogumińskiej	[illegible]	[illegible]
„ cesarskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschodnio-węgierskiej	[illegible]	[illegible]

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	131 —	131 50
„ Franciszka Józefa	132 —	133 —
Banku anglo-austryackiego	72 75	73 25
Zakładu kredytowego węgier.	122 30	122 50
Banku franko-austryackiego	11 —	12 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei nadniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ północnej St. 500 fr.	[illegible]	[illegible]
„ Bony 1875—1876 6%	[illegible]	[illegible]
„ półn. c. Ferd 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ w srebr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ półn. niem. 5%	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze	[illegible]	[illegible]
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Emisja z r. 1867	[illegible]	[illegible]
„ „ 1872	[illegible]	[illegible]
Emisja II.	[illegible]	[illegible]
„ lwowsko-czerniowiecko-jasskiej	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa 300 zł. w sr.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Towarzystwa pragskie przemysłowe 5%	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
„ „ obrączkowy	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	9 66	9 67
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

PARASOLE

jedwabne, wełniane i alpakowe

poleca po cenach najniższych skład towarów drobiazgowych

JÓZEFA BALLABANA

ulica Karola-Ludwika liczba 3., obok magazynu pp. Schayerów we Lwowie.

65 (13—?)

Ostrzeżenie!

Niejaki pan **Ludwik Czechowicz,** polecony mi przez bardzo wiarogodne osoby, zabrał na prowincję i sprzedał książek moich za 227 złr., z czego oddał mi tylko 30 złr. Ponieważ rzeczony Ludwik Czechowicz mieniący się ajentem handlowym, mógłby jeszcze komu podobnie usłużyć, przeto mam sobie za obowiązek sumienia rzecz tę do publicznej podać wiadomości. 85 (1—3)

W. Zawadzki,
księgarz we Lwowie.

NAUCZYCIEL języka francuskiego w wyższej szkole realnej i gimnazjum II. we Lwowie, rodowity Francuz, przyjmie jednego lub dwóch uczniów klas niższych na wikt i na stancję. 82 (2—?)

Dozór sumienny. Konwersacja w domu i na przechadzce po francusku. Muzyka i inne przedmioty mogą być udzielane.

Ulica Piekarska l. 5. na dole.

Zawiadamia się osoby interesowane, że przyjmuje się

uczniów szkół publicznych

na stół i stancję z zapewnieniem rodzicielskiej opieki i odpowiednich wygód.

Wiadomość u **M. Szulakiewiczowej** przy ulicy Piekarskiej l. 14. naprzeciw ulicy Glinniańskiej. 83 (3—3)

Magazyn nowości

MARCINA MÜLLERA

ulica Halicka liczba 14.

WE LWOWIE.

Poleca w wielkim wyborze:

Rękawiczki damskie, mężkie i dziecinne, jako to: glacé, duńskie, jelonkowe, niciane, jedwabne i prawdziwe francuskie Jouvena.

Krawatki i Szaliki damskie i mężkie, Kołnierzyki i Mankiety we wszystkich fasonach.

Skarpetki niciane, fil d'Ecosse i jedwabne. Kaftaniki zdrowia sztuka 90 ct. i wyżej.

Wielki wybór guzików do ubierania sukien w najnowszych fasonach.

Perfumerje angielskie, francuzkie i wiedeńskie i prawdziwą Wodę Kolońską.

Przybory toaletowe, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie i Mydła w najlepszych gatunkach.

Wielki wybór Wachlarzy i Pasków sznurkowych i metalowych od zł. 1 do najbogatszych, najnowsze.

Najlepsze siatki z plecionki i sznurków jedwabnych we wszystkich modnych kolorach.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 59 (2—?)

Tylko czystym pszczelnym woskiem froterowana posadzka może być trwałą i piękny połysk posiadać!!!

takowy uabyć można

w handlach

F. SCHUBUTHA i SYNA w Rynku, K. KLIMOWICZA przy ulicy Wałowej i J. REISSA przy ulicy Krakowskiej.

UWAGA: *Wszystkie inne surogaty, jak wyroby parafiny, tak zwane „Cerasyna", wosk ziemny, ozokorit, wosk mineralny są do wyżwymienionego użytku zupełnie nieodpowiednie!*

60(11—?)

Profesor

szkół średnich,

rozporządzający obszernem mieszkaniem, położonem naprost nowowzniesionych gmachów szkolnych (polskiego gimnazjum i szkoły realnej)

przyjmuje uczniów

uczęszczających do szkół publicznych.

Na żądanie konwersacja li tylko

w języku niemieckim i francuskim.

Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Karola Wilda we Lwowie, ulica Halicka l. 21. 69 (8—?)

Nakładem redakcji

„PRAWNIKA"

wyszły i są do nabycia tamże i we wszystkich księgarniach:

1. **Nowela stemplowa**

z dnia 8. marca 1876 l. 26 dz. u. p.

oraz z rozporz. minist. skarb. z dnia 31. marca 1876 l. 54 dz. u. p. i z odnośnemi przepisami, komentowana wedle motywów projektu rządowego i rozpraw Rady państwa — cena **35** ct. — z przesyłką **40** ct.

Józefa Louis, radcy c. k. sądu krajowego w Krakowie:

2. **„Obraz czynności urzędowych połączonych ze zakładaniem ksiąg gruntowych"**

cena **1** złr. **50** ct.

3. Tegoż: **„O różnicy postępowania urzędowego przy zakładaniu ksiąg gruntowych na Morawie i w Galicji zachodniej"**

cena **20** ct.

Dla nabywców obu ostatnich prac (2 i 3 razem), z których ostatnia (3) pierwszą (2) uzupełnia, wynosi cena łącznie **1** złr. **50** ct.

Nowoprzystępujący prenumeratorowie „Prawnika" otrzymują „Nowelę stemplową" jako dodatek bezpłatny.

Prenumerata „Prawnika" wychodzącego rok VII. pod redakcją dr. Ignacego Czemerzyńskiego wynosi kwartalnie **1** złr. **50** ct. — półrocznie **3** złr. — rocznie **6** złr. 78 (5—?)

Do sprzedania

realność składająca się z **dwu domów** mieszkalnych i ogrodu, z studnią na podwórzu, stosowna do urządzenia wyszynku lub warsztatu stolarskiego przy ulicy Łyczakowskiej

Bliższa wiadomość w „Biurze Drukarni Związkowej" w hotelu Żorża. 55(11—?)

LOSY

miasta KRAKOWA

ciągnienie 2. września po **16** zł. sprzedaje handel

F. SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie Rynek l. 45.

62 (10—?)

Ogłoszenie!

Z rokiem szkolnym 1876-7 otwartą będzie w szkole żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. łac. klasa siódma. Wpis uczennic odbędzie się w dniach 29. 30. i 31. sierpnia.

Od Dyrekcji szkoły żeńskiej u PP. Benedyktynek obrz. łac.

Lwów 22. sierpnia 1876. 75 (7—?)

KAWA

Nelgery rzadki gatunek	$1/2$	kilo	100 ct.
Ceylon perłowa najlepsza	„	„	104 „
„ „ bardzo ładna	„	„	100 „
„ gruba najpiękniejsza	„	„	96 „
„ „ bardzo ładna	„	„	92 „
„ drobniejsza b. ład.	„	„	90 „
Kuba wyborna „ „	„	„	86 „
Laguayra zielona	„	„	80 „
Santos perłowa	„	„	76 „
Jawa złota najpiękniejsza	„	„	104 „
„ „ bardzo ładna	„	„	96 „
Mocca arabska wybierana	„	„	80 „

poleca znany już handel

G. K. NOWICKIEGO.

77 (5—6) Ulica Czarneckiego l. 2.

KSIĘGARNIA

Gubrynowicza i Schmidta

WE LWOWIE

45(9—?) **poleca nowo wydane**

KARTY TEATRU WOJNY

Turcji, Serbji, Hercegowiny

w cenie **40, 60, 70** ct. — pod opaską **46, 65. 75** ct.

Krajowa fabryka

PORTLAND-CEMENTU

W. Struszkiewicza i B. Długoszowskiego.

stacja kolei Arcyksięcia Albrechta Dolina (poczta Wełdzierz)

poleca swój

zawsze świeży produkt

i uwiadamia, iż dla dogodności Szanownej Publiczności urządziła

składy komisowe

we Lwowie u pana Jana Schumana,

plac Marjacki l. 9.,

w Krakowie u panów Wartalski et Wiśniewski ulica św. Jana l. 295.,

w Przemyślu u p. A. Faliszewskiego,

w Stanisławowie u panów Polester et Goldenberg.

56 (16-?)

NOWY SKŁAD MĄKI PAROWEJ

z młyna parowego

KAMIONKI STRUMIŁOWEJ

przy ulicy Sykstuskiej liczba 1.

poleca **po najtańszych cenach** wszelkie gatunki jako też **kaszki** z tego młyna oraz i inne gatunki w zakres ten wchodzące.

Chleb z tej piekarni po 20 ct.

Kto pół centnara bierze razem, opuszcza się procent.

Poleca się względom Szanownej Publiczności

L. KOSIŃSKI.

29 (13—?)

Księgarnia W. ZAWADZKIEGO we Lwowie,

zaopatrzona w bogaty wybór dzieł polskich, francuskich i niemieckich, poleca następujące nowości: **Bergera dr. Hygjena,** czyli **nauka o zachowaniu zdrowia** treściwie wyłożona, cena 1 złr., **Paygerta Adama Poezje** 2 tomy 4 złr., **Szmettauera 2000 wierszy, 100 zagadek i 30 melodji** dla młodzieży szkolnej 50 ct., **Blankiety na zawiadomienia szkolne** według rozporządzenia wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 23. września 1873 do l. 3344, **Książki do nabożeństwa** ozdobnie oprawne na rozmaite ceny. **Książki szkolne,** wielki wybór **książek ludowych,** tudzież **książek dla dzieci i młodzieży, na nagrody szkolne, podarki itd., itd.**

Przyjmuje przedpłatę miejscową na **wszystkie czasopisma** naukowe, literackie i illustrowane, **krajowe i zagraniczne** i utrzymuje **Skład główny Biblioteki Warszawskiej,** przedpłata półroczna 10 złr. 50 ct. — **Czytelnię obiegową czasopism,** abonament kwartalny 4 złr. — **Czytelnię książek,** polską i francuską, złożoną **z dzieł najnowszych** i **wypożycza** książki pod warunkami jak najprzystępniejszemi tak w mieście jak **na prowincję** z dodatkiem **bezpłatniej premji** w książkach, **wartości równej cenie abonamentu rocznego.**

Zamówienia załatwiają się natychmiast za zaliczką pocztową. 9(8—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.